ROK VIII MARZEC 1936 NR. 3

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi co miesiąc pod redakcją Piotra Żukowskiego

Z dziejów bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Ilekroć mówimy lub czytamy o kościele św. Piotra w Rzymie, zjawia się w naszej wyobraźni wyniosła kopuła, piękny fronton renesansowy i kolumnada, otaczająca plac przed kościołem. Zdawałoby się, że innego wyobrażenia centralnej świątyni katolicyzmu dopuścić nie można i że zawsze wyglądała ona tak jak dziś. A jednak, zanim otrzymała dzisiejsze kształty, wymiary i bogactwo dekoracji, przeszła bazylika Piotrowa wiele zmian i szereg wieków złożył się na jej ostateczne wykończenie.

Zaczątkiem kościoła, jego ośrodkiem i jądrem był grób św. Piotra Apostoła, pochowanego po śmierci krzyżowej, przy drodze korneljańskiej, obok cyrku Kaliguli i Nerona, u stóp Watykanu. Nad grobem św. Piotra wzniósł pod koniec I wieku po Chr. papież Anaklet t. zw. memorię czyli kaplicę grobową, złożoną z dwu izb, górnej i dolnej. Kaplica stała się świętem miejscem pierwszych chrześcian, w niej też chowano obok św. Piotra pierwszych papieży.

Gdy za rządów Konstantyna chrześcijaństwo zyskało prawa i swobody, postanowiono wznieść nad grobem św. Piotra bazylikę. Konstantyn przyczynił się znacznie do budowy i nawet, według legendy, osobiście miał kopać fundamenty. Sam grób przerobiono na t. zw. Konfesję, rodzaj wpuszczonej w ziemię komory z sarkofagiem. Nazwa konfesji (łac. confessio — wyznanie) pochodzi od spoczywających w niej męczenników, którzy odważnie wyznawali wiarę. Nad komorą wzniesiono kaplicę bogato ozdobioną, w której był ołtarz pod baldachimem. Całość kazał cesarz ozdobić złotem, bronzem i marmurami. Nad tem dopiero powstała romańska bazylika. Nie znamy jednak szczegółów i wyglądu tego kościoła, wiemy tylko, że był pokryty malowidłami i mozajką. Mozajki te wielokrotnie zmieniano i uzupełniano. Przed kościołem był obszerny przedsionek, mający na środku fontannę w kształcie szyszki. (Fontanna ta istnieje do dziś, w jednym z dziedzińców Watykanu.) Na dziedzińcu zaś przed przedsionkiem był ogród. Samo wnętrze tej pierwotnej bazyliki powiększano sta-

le, dodawano ołtarze itp. Papież Formozjusz (891—896) kazał na jej ścianach wymalować wizerunki wszystkich papieży od św. Piotra. W tym czasie urządzono też kaplicę dla przechowywania Najśw. Sakramentu i salę dla chórów, oraz baptisterium (chrzcielnicę). W IX w. zbudowano przy kościele dzwonnicę wieżową. — Grób św. Piotra przyciągał pobożnych pielgrzymów i mnichów, którzy chcieli pozostać tam na stałe. Wskutek tego naokół kościoła powstało z czasem mnóstwo klasztorów, schronisk dla pielgrzymów, szpitali itp. Pierwszym takim klasztorem, który miał sprawować służbę religijną przy grobie, śpiewać psalmy itd., był założony przez papieża Leona W. w V wieku klasztor im. św. Piotra i Pawła. Z czasem powstały inne klasztory i narodowe fundacje pielgrzymie francuskie, lombardzkie, saskie i inne. Wielu pobożnym zależało na tem, aby spocząć po śmierci obok Apostoła, stąd też w ciągu wieków przybyło w kościele wiele grobowców. Spoczęli tam m. i. cesarz Otton II, Szarlotta, królowa Cypru i szereg papieży. W ten sposób z biegiem wieków powstało miasto watykańskie, jako osobna dzielnica Rzymu, jako centrum chrześcijaństwa. Jednakże czas robił swoje i stara bazylika zaczęła się psuć, grożąc ruiną. I przyszła wreszcie chwila, że trzeba było pomyśleć o przebudowie lub wzniesieniu nowej świątyni. Był to początek XVI wieku. Na stolicy piotrowej zasiadł Juljusz II i on to w r. 1503 rozpoczął prace. Do pomocy stanął wielki architekt Bramante i przygotował plany monumentalnej budowli, które wspólnie z papieżem poprawiał i uzupełniał. Plan ujmował zarysy kościoła w kształt greckiego krzyża, którego ramiona miały się przecinać nad grobem św. Piotra i tam miała wznieść się kopuła. Obliczono też dokładnie wymiary powierzchni, aby je zastosować do potrzeb liturgicznych. Prace zaczęto w r. 1506. Około dwu tysięcy robotników stanęło do wielkiego dzieła. Przez oszczędności i ofiarność publiczną zebrał papież dość środków, aby prace uruchomić. Zburzono absydę i kaplice, nawę główną pozostawiono jako zrąb nowej budowli. Rzecz posunęła się dość daleko, gdy śmierć porwała papieża i Bramantego w roku 1513.

Następca Juljusza, Leon X, chciał prowadzić dzieło dalej, okazało się jednak, że konstrukcja Bramantego grozi runięciem spowodu zbyt wielkiego ciężaru łuków sklepieniowych, opartych na niczem nie zabezpieczonych pilastrach. Zaradzili temu dwaj wybitni budowniczowie Juljan di San Gallo i Fra Giocondo, dokonawszy potrzebnych umocnień. Budowa jednak utknęła na martwym punkcie, ponieważ powstały wątpliwości co do samego planu kościoła. Planów tych było kilka i papież nie mógł się zdecydować. Tymczasem skarbiec papieski opróżniał się gwałtownie, ponieważ Leon X wydawał duże sumy na utrzymanie artystów, literatów i budowniczych, oraz

na własną rodzinę. Musiał się zwrócić do całego świata chrześcijańskiego z wezwaniem do składek z udzielaniem odpustów, co później rozpaliło Reformację. Śmierć papieża w r. 1521, a następnie zniszczenie Rzymu przez Karola V w r. 1527, wyczerpały zasoby tak, że budowę trzeba było ograniczyć.

Przerwane roboty podjął dopiero Paweł III, dobry gospodarz i polityk, który przywrócił ład w Kościele. Zdobywszy środki pieniężne, zaangażował on wybitnego architekta Antoniego di San Gallo, bratanka Juljana, który przedstawił nowy plan. Z planu Bramantego zostawiono tylko środkową kopułę. San Gallo podniósł podłogę kościoła o przeszło trzy metry, aby uniknąć wrażenia zbyt wąskich naw. Nie było mu jednak dane dokończyć prac, ponieważ umarł w r. 1546. Projektowany na dalszego architekta Giuglio Romano też umarł, zanim objął stanowisko. Wtedy papież wezwał 72 letniego wówczas Michała Anioła Buonarottiego. Ten zabrał się do roboty w styczniu 1547 i kazał, mimo sprzeciwów, zburzyć wszystko, co dotychczas wzniesiono, aby powrócić do planu Bramantego, którego w zasadniczych linjach dalej się trzymał. Pod jego ręką wzrosły w ciągu 17 lat potężne mury, znane dziś wszystkim. Największą troską artysty była kopuła, która w jego wyobraźni miała przewyższyć wszystko, co dotychczas było. Pracując pod rządami 5 papieży (Paweł III, Juljusz III, Marceli II, Paweł IV i Pius IV) walczył z różnemi trudnościami, zwłaszcza materjalnemi, doprowadził przecież do wykończenia podstawy czyli t. zw. bębna kopuły. Umarł w r. 1564. W następnych latach przeprowadzono szereg mniejszych prac budowlanych i zdobniczych. Zaszczyt wykończenia kopuły kościoła przypada papieżowi Sykstusowi V i jego następcy Klemensowi VIII. Sykstus V kazał ustawić na placu przed kościołem obelisk, stojący tam do dziś, a potem polecił budowniczemu Dominikowi Fontanie zasklepić kopułę, co nastąpiło w r. 1590. Papież jednak tej chwili nie doczekał. Klemens VIII czuwał nad umieszczeniem na kopule latarni, kazał ją pokryć ołowiem i ozdobić wnętrze malowidłami, które wykonał D'Arpino.

Po wykończeniu głównych zrębów kościoła należało pomyśleć o całkowitem usunięciu resztek starej bazyliki, która jeszcze służyła do nabożeństw. Powoławszy do pracy nowego architekta, krewnego Fontany, Karola Madernę, przeprowadził papież w r. 1606 zburzenie starych murów, w następnym roku rozpoczął przedłużanie nowej nawy i ukończył to w r. 1612. W dalszych latach wzniesiono fasadę i kaplicę oraz dzwonnicę i przystąpiono do ozdabiania wnętrza marmurami różnej barwy, obrazami itp.

Nie na tem koniec. Papież Urban VIII i jego prawa ręka, rzeźbiarz i budowniczy Lorenzo Bernini z Neapolu pracowali dalej usilnie nad ozdobieniem kościoła. Ściany pokryły

się mozajką marmurów, stjuków i rzeźb, wyrosły kręcone kolumny barokowe, zaś nad grobem Apostoła wystrzelił w górę przepyszny, choć może zbyt wielki i ciężki baldachim spiżowy. Po bokach ustawiono moc posągów różnych świętych i ołtarze. Ostatniem dziełem Berniniego, kończącem całokształt budowy, jest kolumnada, opasująca plac św. Piotra.

W ten sposób po stu latach pracy powstała największa świątynia katolicka, świątynia, skupiająca na sobie oczy całego świata, katedra papieska.

Jeszcze słów kilka wypada powiedzieć o wnętrzu i zabytkach tej świątyni. Wymiary jej są ogromne. Wystarczy podać, że pomieści ona wygodnie do 50 tysięcy wiernych. Ołtarz główny nad grobem św. Piotra znajduje się na środku pod kopułą. Papież odprawia msze pontyfikalne, zwrócony twarzą do ludu. Tron papieski stoi za ołtarzem, w absydzie. W samym kościele jest mnóstwo posągów i grobowców. Spoczywa tam 20 papieży, wśród nich wszyscy ci, którzy przyczynili się do budowy bazyliki. Wśród grobowców zwraca uwagę grób papieża Innocentego XI, na którym są płaskorzeźby ilustrujące odsiecz wiedeńską. Ostatnim papieżem, pochowanym u św. Piotra był Benedykt XV w r. 1922. Na grobie postać papieża w płaskorzeźbie unosi się nad polem zaciekłej walki, jako wspomnienie wojny światowej.

Z innych należy wymienić grób Matyldy, hrabiny z Kanossy, dzielnej obrończyni Grzegorza VII, sprowadzonej do Rzymu w XVII w. przez Urbana VIII i pochowanej w grobowcu roboty Berniniego, dalej grób Krystyny szwedzkiej, która porzuciła koronę i wróciła na katolicyzm, grób Jakóba III Stuarta, dzieło Canowy. Obok znajduje się grobowiec jego żony Marji Klementyny, wnuczki Jana III Sobieskiego, zmarłej 1735 r.

Oprócz tego są jeszcze w bazylice groby lub posągi założycieli różnych zakonów jak św. Benedykta, Wilhelma, Norberta i innych. W tym kościele leżą też Michał Anioł i wielki muzyk kościelny Palestrina.

Nie sposób wyliczać tu wszystkie szczegóły i cyfry. Rzeczy te można znaleść w dziełach o sztuce lub przewodnikach turystycznych. Szkic niniejszy daje tylko przegląd rozwoju budowy i pewne ciekawsze zabytki, których głębsze poznanie zostawiamy zainteresowaniu czytelnika. *T. Nożyński.*

Aktualizacja w nauczaniu historji.*)

(Ciąg dalszy)

Aktualizacja wiedy albo sama, jakoby owoc dojrzały nam spada, będzie to aktualizacja okazyjna, nieraz przypadkowa i niespodziewanie często

* Patrz Nr. 12 z roku 1935.

sama uczniom narzucająca się, — ich aktywność motoryzująca, albo też będzie to aktualizacja systematyczna, gdy leży w założeniach danej lekcji. O ile okazyjna, zatem spontaniczna względnie sporadyczna, może znaleść zastosowanie w każdej prawie lekcji, o tyle systematyczna możliwa jest tylko w lekcjach nadających się do tego. W lekcji przygotowanej do aktualizacji systematycznej tym elementem, (niekoniecznie w ścisłem znaczeniu elementu aktual., jak to określiliśmy w rozdz. 1-szym), będzie n.p. tertium comparationis — notabene, jeżeli chodzi o działalność Ostmarkvereinu, — ukryte w formie pojęć i wyobrażeń regjonalnych. Uczniowie nawiązują do znanej im działalności dwu hitleryzujących dzisiaj na terenie Śląska i Wielkopolski organizacyj: Deutsche Vereinigung i Jungdeutschepartei. W zasadzie więc każdą lekcję historji możnaby prowadzić w sposób systematycznego aktualizowania, opracowawszy materjał podświadomy i odszukawszy jasene powinowactwo treści z współczesnością. Technicznie jest to jednak prawie niewykonalne ze względu na to, iż w razie, gdy nie doprowadzimy myśli do końca i nie znajdziemy wyraźnych związków, — aktualizacja nie wnika w logiczną istotę rzeczy, — (nabiera ewent. cech śmieszności, mimo analogji niektórych szczegółów, — jak w podanym już przykładzie, — wojen persko-greckich a japońsko-chińskich). Nie może być zresztą zadaniem nauczyciela w szkole średniej czy niższej odbywanie karkołomnych skoków po przeszkodach — byle aktualizować. Jak więc widzimy materjał lekcyjny musi się, że tak się wyrażę, nadać do systematycznego aktualizowania. Jest to rzecz pozatem indywidualności nauczyciela i uczniów. Podświadomość decyduje tu o nastawieniu umysłów a większy jest jej wpływ na świadomość konkretnie myślących młodszych niż starszych, a wpływ ten, chociaż niewidoczny częstokroć momentalnie, — jest długotrwały. Z faktem tym liczyć się musi nauczanie, przedewszystkiem posługując się aktualizacją. Tak więc dokonywa się i opracowuje, chociaż podświadomie, nie mniej jednak systematycznie w umysłach uczniów proces aktualizacji, a rezultatem tej pracy podświadomej jest wytryskujący snop spontaniczny, tej niby przypadkowej aktualizacji.[1]) Widzimy zatem, że momentalna aktualizacja jest nierozdzielnie związana z aktualizacją systematyczną, jest niejako jej inną formą. Możemy tedy określić ogólne zasady aktualizacji, a więc:

Żadna forma aktualizacji nie powinną przeradzać się w bezduszny schemat, bowiem tem większe są jej walory im większa żywotność problemu (n.b. oprzeć o rzeczywistości psychiczne lub materjalne np. regjonalne). Stąd najlepsze wyniki osiąga nauczyciel, który wywoła wśród uczniów samorzutne nawiązanie do chwili obecnej, przyczem unikać należy żonglerstwa na terenie aktualizacji, a w związku z tem aktualizacja nie może być

———

[1]) Program posługuje się tu znanemi prawidłami psychologicznemi, — kładzie n.p. na pierwszym miejscu konkrety, potem abstrakty, — prowadzi od rozproszonych obrazów do ciągłości (konwergencja), — lub zaznacza, że niekiedy omawiany pojedyńczy obraz, będzie wymagał pogłębienia dopiero w następnej lekcji, — podkreśla, iż uwspółcześnie nie powinno nastąpić przez wysuwanie na plan pierwszy tych tematów z przeszłości, które wiążą się z teraźniejszością.

powierzchowna, mechaniczna, (raczej w formie określeń prewidyzmu — gdy istnieje już w nas jakoby przeczucie prawdy).

W pracy tej nad psychiką uczniów pomocne być mogą takie środki jak n. p. film (problem użycia tego środka omawiany jest szeroko zagranicą, a wreszcie i u nas). Powieść historyczna, środek znany już od dawna, — (uczeń przeżywa razem z bohaterem powieści fakty historyczne, — wyobraźnia aktualizująca). Zabawę natomiast możnaby nazwać środkiem nowym (na terenie historji). Sądzę jednak, że tu, — jak przy wspomnianych i innych tego rodzaju środkach, — materjał nauczania pozwala na traktowanie rzeczy raczej w czasie pozalekcyjnym.)

Zbiorowa podświadomość klasy stanowi analogję do podświadomości społecznej. Kształtuję tę podświadomość nietylko współczesność, ale i tradycja. Oto co pisze o tem Radziwonowicz (Z teorji i Praktyki Wychowania. 1933 r. str. 79) „Dzięki niej (t.j. historji) wrastamy psychicznie i organizacyjnie w głębię tysiącleci, czujemy się odpowiedzialnymi spadkobiercami prac i walk pokoleń minionych. Ciąg nieprzerwany dziejów żywie w nas potencjonalnie, jako środek dalszych możliwości, jako podkład podświadomy naszych dążeń — i uczuć — i myśli. Historja jest prawdziwą, realną treścią tak zwanej dziedziny „podświadomej", każdej żyjącej jednostki — i grupy — i społeczeństwa, z której świadome działanie wyrasta." Weźmy najbardziej aktualny problem. — Czyż naród nasz i społeczeństwo może liczyć na to, iż w czasie burzy dziejowej znajdzie z pośród siebie Prometeuszów, jeśliby poniechało tradycji samodzielnego czynu Marszałka J. Piłsudskiego w chwili odrodzenia Ojczyzny? (por. Radziwonowicz ibid. str. 103, — o Marszałku jako przykładzie wychowawczym poniżej). Znaczenie potencjonalnej (podświadomej) tradycji winno być w życiu społecznem tem większe, że aktualne wypadki targają silniej o struny psychiki społecznej (n.p. depresja, inercja w powstaniu listopadowem). Lwia część tej tradycji społecznej tkwi korzeniami w aktualnych przeżyciach szkolnych.

TABELE I TABLICE AKTUALNOŚCI.

Zasadniczą niewątpliwie rolę spełnia podświadoma praca, oraz intuicja w badaniach historycznych, a tembardziej w nauczaniu łącznie z wychowaniem. Niemniej jednak ustalenie konkretnych wyobrażeń, ścisłe ujęcie pojęć, logiczne i formalne połączenie ich w formie zagadnień, przyczyn, podobieństw, zestawień choćby chronologicznych i terenowych — ma swoje istotne znaczenie. Zadaniom aktualizacji podświadomej, logicznie nieformalnej lub alogicznej często, powiedzmy — opartej o logikę materjalną, musimy przeciwstawić aktualizację, opartą o logikę formalną, jeżeli chodzi nam o metodyczne uporządkowanie wysiłku nauczania. Omawiając elementy aktualizacji, mieliśmy sposobność widzieć potrzebę formalnie uporządkowanej aktualizacji. To metodyczne aktualizowanie w nauczaniu rodzi się z dwóch postulatów poznawczych: 1) związania zjawisk przeszłości z życiem współczesnem t.j. wytłumaczenia zjawisk współczesnych przez genezę, 2) wyjaśnienie życia minionego przez zjawiska współczesne, oraz dwóch postulatów psychologicznych: 1) rozbudowania zainteresowania do rzeczy poznawanych, 2) wzbudzenia samodzielnych dążeń (zaktualizowania samowychowania się i samo-

kształcenia). Istotę jednak aktualizacji nie można nazwać metodą, bowiem stosować ją można, posługując się bodaj każdą metodą i nie można jej nazwać środkiem metodycznym, bowiem niema środka, któregobyśmy nie mogli zastąpić innym, zaś aktualizacji z dzisiejszych dróg nauczania nie możemy usunąć. Zrozumieliśmy, iż jest ona koniecznym warunkiem dla historji choćby dla zrozumienia tego, co nieaktualne, co przeszłe i historyczne. Zrozumieliśmy, że przedewszystkiem prowadzi ona w szerokie zagadnienia życia współczesnego. Aktualizując tedy przy nauczaniu historji, w szkole średniej trzeba poruszyć szereg problemów, — poczynić wiele porównań, odkryć z uczniami szereg przyczyn i związków dzisiejszych zjawisk społecznych, kulturalnych. Nauczyciel nie może tu być skazany na własną produkcję lub nawet poetycką improwizację. To też szereg pedagogów podaje także i u nas materjał zestawień aktualizujących, wzgl. schematy porównań. Tak n.p. Józef Nowak w art. p.t. „Aktualazacja w nauczaniu" (Praca Szkolna, Warszawa kwiecień 1934/35 nr 8. str. 234—238), wyszczególniwszy i omówiwszy kilka odrębnych momentów (n.p. aktualizacja na terenach mniejszościowych, wyrugowanie fałszów typu antytezy wiek złoty a czasy współczesne), podaje szereg zestawień dla aktualizowania materjału nauczania dla klasy V-ej i VI-ej szkoły powszechnej. Zestawienia tego rodzaju będą niewątpliwie jeszcze przedmiotem dyskusji i doświadczeń, celem dostosowania ich do programu. Uwzględnić bowiem musimy tu, iż dziecko z pierwszego stopnia nauczania wyniosło znajomość niektórych zdarzeń bieżących (obserwacja współczesnego życia) oraz opowiadań z życia Marszałka na tle walk o niepodległość. Przypuszczać należy, iż znaczna ilość dzieci już z okresu przedszkolnego, z domu rodzinnego wyniosła obraz postaci Marszałka, z którym wiążą się afekty i dookoła którego grupują się obrazy czasów „dawniejszych", z okresu walk o niepodległość. Niemniej jednak pamiętać trzeba, że każdy szczegół tej epoki może być dla dziecka wielką niewiadomą, ono bowiem tej „współczesności" nie przeżywało. Dlatego w podanym przez wspomnianego autora schemacie zestawień uważałbym, iż w zastosowaniu niektórych zestawień zachować należy ostrożność, — (jeżeli wręcz wykluczenie tegoż, nie należałoby uważać za wskazane). Weźmy n.p. Obronę Głogowa, Wacław a powstanie Śląska (ibid str. 237) lub Lwów w XVII w. a obrona Lwowa (Orlęta) (ibid str. 238). Dziecko poznaje na lekcji niewiadomą t.j. walkę o Lwów za J. Kazimierza, równocześnie na wspólnej kanwie nauczania dowie się o walce o Lwów z Ukraincami (lub korzystniej tylko niektórych jej szczegółów). — Otóż pominąwszy ew. błąd logiczny, iż nie można jednej niewiadomej interpretować przez drugą niewiadomą, zachodzi na kumulacji wyobrażeń u dziecka oparta obawa, iż dziecko będzie te dwie rzeczy identyfikować i opowiadać, iż za J. Kazimierza wypędzono Ukrainców ze Lwowa. Gorzej jest, jeśli dziecko zamiast aktualizować, — w miejsce jednej niewiadomej musi poznać równocześnie drugą. Nie można autorowi odmówić rzeczywistości w opracowaniu wspomnianego schematu zestawień aktualizujących, bo też i podstawowe określenie pojęcia aktualizacji, ze stanowiska życia państwowego jest materjalnie wziąwszy trafne, a mianowicie; „utrzymanie ścisłego kontaktu z życiem państwa i jego przejawami będzie najlepiej pojętą aktualizacją w nauczaniu" (ibid str. 234). Trudności w aktualizacji mogą zachodzić nawet przy zestawieniu rzeczy znanych i nieskomplikowanych,

lecz ujętych nie na poziomie programu. Tak n.p. na wysokim poziomie[2]) ujmuje schemat zestawień aktualizujących St. Kamiński w art. p.t. „Aktualizacja w nauczaniu historji w kl. VI-tej. (Przyjaciel Szkoły z marca 1935 r. Nr. 5). O ile J. Nowak ujmuje proces aktualizacji pod kątem pewnej ściągłości, o tyle St. Kamiński mówi tylko o momentalnej aktualizacji. Zdaniem jego „moment aktualizacji występuje w lekcji historji w różnych postaciach: może to być nawiązanie, punkt wyjścia, lub przeciwnie, rodzaj syntezy, obierany dopiero po przerobieniu całego szeregu zagadnień, przy powtórkach i utrwaleniu pewnej okresowej całości". Na tych przykładach aktualizacji widzimy niezależnie od ujęcia (materjalne czy techniczne) dążenie do opracowania zestawień możliwie całkowitych względnie w kompletach. Takie kompletne zestawienia nazwiemy tabelami aktualności.[3]) Zdaje się, iż najodpowiedniejsze jest opracowanie zestawień w formie pytań, aczkolwiek każda forma może być korzystna, z tem zastrzeżeniem, iżby zachowany był kontakt z życiem, a więc 1) na stopniu (2-gim) szkoły powszechnej aktualizacja winna czerpać przedewszystkiem ze współczesności dla dziecka istotnej, historycznie nieskomplikowanej. N.p. mówiąc dziecku o chrzcie Mieszka aktualizujemy: Polska jest dziś krajem katolickim, uznaje władzę papieża. Władza ta miała dawniej tę powagę, iż osłaniała Mieszka (państwo polskie) przed roszczeniami władzy cesarzów i zaborczością Niemców. 2) Jeżeli chodzi o poziom gimnazjum aktualizacja winna obejmować zestawienia żywotne (uświadomione). Przykłady klasyczne takiej aktualizacji mamy w podręczniku Mrozowska - Moszczeńska n.p. Zagadnienie morza (St. Batory a czasy współczesne) i t. p. 3) Przy traktowaniu ew. abstraktów głównie takich jak stosunki, warunki czy kultura, — nie będzie się szło przeciw potrzebie konkretyzowania na tym stopniu nauczania, oraz 4) Jeżeli forma ta ułatwi uczniowi samodzielną pracę odnajdywania związków przyczynowych, — tem obszerniej im bliżej będziemy współczesności. To też podkreślić należy, iż kurs klasy 4-tej gimn. jest w myśl programu wybitnie aktualny, mianowicie w myśl zasad ogólnych aktualizacja może się tu odbywać w sposób regressywny i progressywny. Pozatem można powiedzieć, iż jak szerokie są prawidła psychologiczne kojarzenia wyobrażeń, a także logiczne wiązanie treści i formy, tak szeroko i daleko posuwać się może aktualizacja. Tabele aktualności zatem mogą stanowić pewną pomoc, — raczej jako przykład niż gotowa forma. Nie będą też one jedyną pomocą w pracy aktualizowania dla nauczyciela. Jednym z takich środków będzie tablica aktualności. Oryginalną tablicę aktualności, (poniekąd własnego pomysłu) podaje nam S. Racinowski w art. p.t. „Tablica aktualności" (Przyjaciel Szkoły, wrzesień 1934 r. Nr. 13 str. 612—616). Zalety tablicy akt. S. Racinowskiego polegają: 1. na technice wykonania, a) podział i strona zewnętrzna, b) dobór materjału (fotografje, rękopisy dzieci), na jej 2. charakterze częściowo świetlicowym,

———————

[2]) Jest to nawet za wysoki poziom dla uczniów szkoły powszechnej, bo na cóż n.p. tabela statystyczno-porównawcza szkolnictwa, gdy sens jej faktycznie głęboki zrozumieć może przygotowany uczeń szkoły średniej, itd.

[3]) Tabele takie w formie n.p. ósemki arkusza druku winny być ew. bezpłatnie załączone do każdego podręcznika historji.

a) komitet redakcyjny, b) wieczory dyskusyjne c) skrytka zapytań i odpowiedzi wreszcie 3. kompletowanie i posługiwanie się zbiorem zdjętego materjału.

Sposób urządzenia tablicy aktualności zależny od szeregu współczynników jak środowisko, poziom szkoły, indywidualne zainteresowania i t. d.[4])

Urządzenie przez siebie tablicy aktualności uzasadnia S. Racinowski (ibid. str. 613) następująco: „własne środowisko, jego życie dzisiejsze, stanowi centralny punkt wszelkich zagadnień. zaś sprawy dalszych środowisk, oraz dalsze dzieje własnego środowiska — rozumiane być winny jako pogłębienie, porównanie, jako poznanie linji rozwojowej i wpływów". W każdym razie zgodzimy się z autorem, iż to, co bezpośrednie i to co żywotne, prowadzi nas do poznania rzeczy takiemi, jakiemi one są. Jest to biologiczna i psychologiczna podstawa teorji poznania. I skoro nowy program wszystkich typów szkół powszechnych i średnich uważa aktualizację za jeden z podstawowych czynników nauczania, — to musimy innemi słowy powiedzieć, iż program ten nie może być teorją wydedukowaną z przesłanek syllogistycznych, lecz opierać się musi o praktykę i pytać wciąż o żywotne wyniki.[5]) Istotnie aktualnem jest tylko życie samo. Szkoła winna być z życiem złączona, jeśli ma rozwinąć wszystkie siły żywotne w człowieku.

Dr. A. Mikiewicz

Prof. Z. Wojciechowski o Mieszku I.

(Na podstawie wykładów pt. „Tam, gdzie Odra trzema ramionami ku morzu sięga" (30. III. 1935) i „Mieszko I" (14. XII. 1935)).

Pierwsze wzmianki o Mieszku pochodzą z 963 r. Jednakże państwo jego nie było wtedy tworem zupełnie nowym, lecz zostało zbudowane przez jego półhistorycznych poprzedników: Ziemowita, Leszka i Ziemomysła. Ten pierwszy historyczny książe polski wiedział, że na wyspie u ujścia Odry do Bałtyku znajduje się bogate słowiańskie miasto handlowe Wołyń (Wiołyń) lub też Wolin. Tam skupiały się handlowe drogi lądowe i morskie, Zachodu ze Wschodem słowiańskim. Mieszko, który, jak każdy władca, potrzebował pieniędzy na utrzymanie

---

[4]) W gimnazjach urządzone są już dzisiaj tablice aktualności, które mają poniekąd odrębny typ, niż na tym samym poziomie w szkołach zawodowych, a niewątpliwie w przyszłych liceach znajdą swoją własną formę i zadania.

[5]) Program, określając pojęcie — wyniki, — zaznacza, że nie należy ich, pojmować jako t. zw. minimalny program, — wskazując na to, co winno być opanowane oraz jak materjał został opracowany. Nauczyciel powinien sobie, co pewien okres czasu uświadomić, czy i jakie wiadomości, umiejętności i sprawności ujawnia uczeń. Jednym ze środków są testy, rzecz prawie nowa na terenie historji.

swego dworu i drużyny, zamierzał zdobyć ujście Odry z Wołyniem. Jednakże graf saski Wichman, banita cesarski, na czele pogańskich Lutyków napadł niespodziewanie na Mieszka w 963 r. i pobił go w okolicy, leżącej na północ od ujścia Warty do Odry. W bitwie tej poległ brat Mieszka. Z tego wypadku skorzystał margrabia cesarski Gero, który podbijał Słowian zachodnich, posługując się zwykle podstępem. Kiedyś przedtem przez pewien czas udawał przyjaciela Słowian, to też urządził na zamku w Braniborze wspaniałą ucztę i zaprosił na nią książąt słowiańskich. Podczas uczty tej wpadli do komnat żołnierze Gerona i wymordowali książąt słowiańskich. Teraz ten Gero sholdował Polskę cesarzowi Ottonowi I Wielkiemu. Mieszko przyjął podległość w stosunku do cesarza z Pomorza zachodniego i zobowiązał się do płacenia mu trybutu z tych ziem. Stał się więc trybutarjuszem cesarza niemieckiego. Wspólnie z Niemcami miał Mieszko zwalczać Słowian, mieszkających między Odrą a Łabą.

W 965 r. państwo polskie zawierało Wielkopolskę, Kujawy i Pomorze oraz Mazowsze; na północy graniczyło ono z Prusami, a na wschodzie z Rusią. Małopolska z Krakowem jeszcze nie należała do Polski, lecz do państwa Bolesława, księcia czeskiego, podobnie jak i Śląsk. Na zachodzie ziemie Mieszka dochodziły do środkowego biegu rzeki Odry.

Żyd arabski Ibrahim Ibn Jakób pisze między innemi, że wojsko Mieszka składa się z trzech tysięcy rycerzy, których stu przeciwstawi się tysiącowi innych. Mieszko dawał im wszelkie utrzymanie i zaopatrzenie.

Mieszko, wiedząc, że jako poganin był uważany przez cesarza za sprzymierzeńca drugiej klasy, chociaż nosił nadany mu tytuł „przyjaciela cesarza“, postanowił przyjąć chrzest. Ze względów więc politycznych przyjął chrzest, lecz nie od Niemców, by nie popaść w zbyt wielką zależność od nich, w czem objawia się genjusz polityczny Mieszka, lecz od Czechów. W 965 r. przybyła do Polski Dąbrówka, księżniczka czeska, którą Mieszko pojął za żonę. W 966 r. Mieszko wraz ze swymi poddanymi przyjął chrześcijaństwo. W Poznaniu powstało biskupstwo misyjne, mające szerzyć nową wiarę. Było ono zupełnie niezależne od Niemiec, a podlegało bezpośrednio Rzymowi. Pierwszym biskupem był Jordan, nieznanego pochodzenia.

W 967 r. Mieszko postanowił ostatecznie zdobyć Wołyń i pobliski Szczecin. Tutaj znowu objawiła się zmyślność polityczna Mieszka: ten sprzymierzeniec cesarski posłużył się w tej wyprawie pomocą wojskową czeską, a nie niemiecką, żeby nie zaciągać zbytnich zobowiązań wobec Niemiec. Wyprawa ta powiodła się. W bitwie zginął graf Wichman, który stał na czele Wołynian. Mieszko zajął Wołyń i Szczecin,

na które zaraz też nałożył stały haracz. Teraz więc Mieszko stał się panem całego już Pomorza między Odrą a Wisłą. Dzieje naszych miast handlowych rozpoczynają się więc już od tych czasów, a nie od miejskiej kolonizacji niemieckiej w XII i XIII w. Obecnie w Wołyniu-Wolinie na rynku odbywają się badania wykopaliskowe historyków niemieckich, które pozwolą nam w dużej mierze odtworzyć sobie tę starą słowiańską siedzibę. Niemcy jednak starają się udowodnić, że to jest osada germańska, a nie słowiańska. Temu twierdzeniu przeciwstawiają się stanowczo polscy historycy.

Kronikarz saski Widukind pisze, że w 972 r. margrabia Hodo, następca Gerona, ścigał Mieszka, płacącego trybut, aż po Wartę. Ale ostatecznie brat Mieszka, Czcibor pobił wojska niemieckie Hodona w bitwie pod Cydynami. W 973 r. odbył się sąd w tej sprawie na dworze cesarza Ottona I w Kwedlinburgu, w wyniku którego Mieszko musiał posłać siedmioletniego syna swego Bolesława na dwór cesarski, jako zakladnika pokoju, wysławszy uprzednio do Rzymu jego włosy, obcięte przy postrzyżynach; w ten sposób oddał Mieszko syna pod opiekę papieża. Często bywało, że zakładnicy żywo nie wracali już z dworu cesarskiego, lecz tym razem na szczęście tak się nie stało.

Po śmierci Ottona I (973 r.) Mieszko nie uznał nowego cesarza i poparł jego rywala Henryka, księcia bawarskiego, z którym w 974 r. zawarł układ.

W 977 r. umarła Dąbrówka, która zrodziła Mieszkowi Bolesława, późniejszego Chrobrego. (ok. 966 r.).

W 979 r. nastąpiła wyprawa Ottona II na Polskę, która zakończyła się niepomyślnie dla cesarza. Następnie Mieszko pojął za żonę mniszkę niemiecką, Odę.

Z zajęcia Mieszka w walkach z Niemcami skorzystał książe ruski, Włodzimierz Wielki. Najstarszy kronikarz ruski Nestor pisze: „Roku 981 ruszył Włodzimierz na Lachów i zajął ich grody, Przemyśl, Czerwień i inne grody.“.

W 983 roku Weletowie zrobili powstanie przeciw Mieszkowi I. Po śmierci Ottona II (983 r.) stanął Mieszko znowu po stronie Henryka, księcia bawarskiego i w 984 r. współdziałał z nim przeciw Ottonowi III. W 985 r. Mieszko pomagał Sasom w wyprawie na Weletów. W następnym jednak roku Mieszko uznał zwierzchność cesarza niemieckiego Ottona III.

Również w 986 r. zawarł Mieszko przymierze z królem Szwecji Erykiem, któremu dał za żonę swą córkę Świętosławę-Sygrydę. Drugą swą córkę wydał Mieszko zamąż za króla duńskiego Swenona, któremu zrodziła Kanuta I Wielkiego. Siostrę zaś swą, Adelajdę, zwaną „Piękną Księżną“, wydał Mieszko zamąż za króla węgierskiego, Gejzę I; ona mu zrodziła syna Stefana, późniejszego świętego i patrona Węgier.

W 986 r. Duńczycy zajęli Wołyń, jednakże Mieszko niebawem ich stamtąd usunął i osadził tam normańską załogę wojskową.

Po ponownem zajęciu dolnego biegu Odry, poszedł Mieszko, jak to zresztą zwykle bywa, w górę rzeki i zajął Śląsk oraz Kraków. Stało się to w 990 r. Kwestja opanowania wtedy Krakowa nie jest pewna, ale w każdym razie został on opanowany przez dynastję piastowską w latach 990—999.

Mieszko, chcąc się zupełnie odsunąć od Niemiec, ok. 990 r. oddał swe państwo Stolicy Apostolskiej. Stosunek podległości Rzymowi pociągał za sobą obowiązek świadczeń pieniężnych, zwanych „denarem św. Piotra". Było to dyplomatyczne posunięcie Mieszka ze względu na plany zaborcze Niemców. W dokumencie zawierającym ten akt, zwanym „Dagome Iudex", mamy opis granic Polski z 990 r. Ciągnęły się one najpierw morzem, następnie granicą pruską, potem ruską (tzn. Bugiem), dalej prowadziły do Krakowa i przez Ołomuniec na północ między Odrą a ziemią Milczan, nakoniec rzeką Odrą do miasta Schinesghe czyli Szczecina.

Najbardziej godną podkreślenia jest dyplomacja Mieszka I, który sprzymierzył się z cesarzem, a chrzest i pomoc wojskową przyjmował z Czech i nakoniec oddał swe państwo Rzymowi. Biskupstwo polskie nie poddał zwierzchności niemieckiej. On też oparł granice Polski o Odrę, Wisłę i Bug, o morze Bałtyckie, zajmując Pomorze zachodnie, oraz wcielił do swego państwa Śląsk, a może i Kraków.

Henryk Maisel.

Co to jest
„Bałkanizacja stosunków politycznych".

Państwa bałkańskie, powstałe w w. XIX, pozbawione (z wyjątkiem Grecji) inteligencji, stały się widownią gorszących przejawów prywaty, tyranji, przekupstwa i chciwości polityków-demagogów, którzy okrutnie prześladowali swych przeciwników. Marnotrawstwo pieniędzy publicznych, gwałty wyborcze i megalomanja narodowa i polityczna — oto główne cechy tej niezbyt budującej przeszłości, a nawet rzeczywistości. Skoro podobne objawy ukarzą się w jakiem innem państwie, mówi się ze zgrozą i ubolewaniem o jego bałkanizacji. Oto garść szczegółów z życia Bułgarów.

Ten pracowity, trzeźwy, rozmiłowany w czystości, lecz niezmiernie ciemny naród odzyskał niepodległość po 4 wiekach niewoli dopiero w r. 1878. Nieco kulturalniejsi Bułgarzy byli przeważnie pod wpływem greckiego duchowieństwa (Fanarjotów), wysługującego się Turcji i szerzącego grecką kulturę

z takiem powodzeniem, że sto lat temu w powszechnem użyciu były szkoły greckie i język grecki. Rękopisy bułgarskie były palone przez tych dziwnych prześladowców. W r. 1893 na sto mężczyzn tylko 24 umiało czytać, wśród kobiet — zaledwo 6. Każdy niemal chłop marzył o tem, by syn został urzędnikiem. Szarańcza urzędnicza zjadała kraj. W r. 1898 było tych ludzi 20 przeszło tysięsy, źle płatnych, tchórzliwych, marnie pełniących swe obowiązki wskutek braku przygotowania. Pobory ich wynosiły więcej niż połowę budżetu — 42 mil. lewów czyli franków. Otrzymywali przeważnie nikłe wynagrodzenie (600—900 lewów rocznie). Tylko 3 proc. było takich, którym płacono ponad 1200 lewów. Po 15 latach dawano emeryturę całkowitą, toteż nie dziwota było spotkać licznych emerytów w wieku lat 35—37! Podatki olbrzymie, deficyt stały! Rolnicy płacili 12 proc. dochodu. W r. 1891 deficyt stanowił 20 mil. lewów. Podczas wyborów bezwstydnie grasowały bojówki, które w lokalu wyborczym wydzierały z rąk przeciwników kartki i biły okrutnie. Na wrogach mszczono się straszliwie, przenosząc na stosunki własne te metody, które stosowano względem Turków w bandach hajduków. Tam żądano od członków uległości takiej ustawie: „Jeśli puścisz Turka żywcem czy przez litość czy za pieniądze — umrzesz!“ Bułgarzy byli straszliwie gnębieni i niszczeni bezpośrednio przed odzyskaniem niepodległości — przez krymskich Tatarów, którzy w liczbie 12000 wywędrowali z Rosji po wojnie krymskiej (1853—1855), a zwłaszcza przez dzikich Czerkiesów. Po podboju Kaukazu przez Rosjan w r. 1864 prawie pół miljona tych drapieżników opuściło swój kraj i udało się do Turcji, która i jednych i drugich współwyznawców umieściła wśród Bułgarów. Czerkiesi uważali ich za rodzaj Rosjan i mścili się okrutnie na nich za rosyjskie okrucieństwa. Na tem tle urabiany był charakter bułgarski.

W r. 1881 był wybrany księciem Niemiec Battenberg, megaloman i rozrzutnik, wróg Rosji, skreślony za to ze spisów rosyjskich generałów. Po 5 latach został przez wojsko zdetronizowany w r. 1886. Rosja zerwała stosunki dyplomatyczne, wznowione po 10 latach (1896.). Regent Stambułow stosuje tortury, niesłychany terror względem przeciwników, rabuje skarb, kradnie miljony. W r. 1891 podczas spaceru z ministrem skarbu Belczewym zamachowcy zasypują obu kulami. Ginie Belczew. Stambułow aresztuje najzacniejszego patrjotę Karawełowa, b. ministra skarbu, stawia go przed sądem wojskowym, który skazuje go na 5 lat więzienia za rzekomy udział w zamachu. Podczas wyborów przebrani policjanci zadawali śmiertelne rany przeciwnikom wielkorządcy. Szpiegostwo kosztowało olbrzymich sum pieniędzy. Tyran przeparł wybór Ferdynanda Koburskiego na księcia — wbrew mocarstwom. Książe był zdolnym człowiekiem, rządził do

r. 1918, dokonał licznych dobroczynnych reform, lecz wciągnął Bułgarję do wojny światowej po stronie Niemiec i spowodował katastrofę. W ciągu pierwszych 7 lat panowania był marjonetką w ręku Stambułowa, wreszcie w r. 1894 zręcznym manewrem zmusił go podać się do dymisji, za co otrzymał 20.000 depesz dziękczynnych. Wkrótce drapieżnik i rabuś został zamordowany w sposób niezmiernie okrutny. Jeszcze bardziej wzmocnił Ferdynand swe stanowisko, gdy pojednał się z Rosją — zresztą za cenę skandaliczną. Jako katolik chował syna w tej wierze, na co krzywym okiem patrzył car. W r. 1896 zawiadomiono Petersburg, że następca tronu Borys zostanie prawosławnym, i że car proszony na ojca chrzestnego. Mikołaj II zgadza się na to. Posyła na uroczystości do Sofji swego zastępcę hr. Goleniszczewa i wznawia stosunki dyplomatyczne, co znów pociąga za sobą dopływ złota rosyjskiego-subsydyj wszelkich. Obok wpływów rosyjskich silnie oddziaływują austryjackie, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, ponieważ kraj prawie nie posiadał przemysłu.

P. Żukowski.

Handel dziećmi w Szkocji XVIII.

W r. 1756 wrócił z Ameryki P. Williamson, który zaczął opowiadać, a potem opisał swe przygody. Jako chłopak 8-letni został porwany w porcie Aberdeen i razem z innemi dziećmi sprzedany w Filadelfji plantatorowi za 16 funtów. Podczas wojny z Francuzami zaciągnął się do wojska angielskiego i był wzięty do niewoli przez Indjan, pomagających Francuzom. Udało się mu uciec i wrócić do ojczyzny ku przerażeniu ojców miasta, biorących udział w handlu dziećmi. Ponieważ atak jest najlepszą obroną, przeto władze miejskie aresztowały autora „niecnego pamfletu, hańbiącego członków korporacji miasta Aberdeen“. Z książki wydarto odpowiednie karty. Kat spalił je na placu wobec władz. Autor miał pozostać w więzieniu, aż zgodzi się w najbardziej uniżony sposób przeprosić obrażonych. Williamson udał się do sądu w Edynburgu i uzyskał jednogłośny wyrok, skazujący sześciu dostojników aberdeńskich na grzywnę w wysokości 100 f. na rzecz niewinnie więzionego oraz na pokrycie kosztów sądowych — 80 f. Zaznaczono przytem, że kwota ta nie może być pokryta z publicznych funduszów. Ojcowie miasta mieli taką awersję do wydawania własnych pieniędzy, że zamierzali odwołać się do Izby Lordów. Odradził to im jednak dostojny patron miasta Findlater, dając do zrozumienia, że każdy trybunał przychyli się na stronę Amerykanina. Ponieważ patron był jednocześnie Wysokim Lordem Admirałem Szkocji i rozporządzał pieniędzmi, które wpływały za ratowanie tonących statków, przeto

pozwolił (całkiem bezprawnie — oczywiście) na użycie tych sum dla poratowania ofiar sprawiedliwego wyroku.

Jak dzielnym i zawziętym był „Amerykanin“, świadczy proces, wszczęty przez niego przeciwko krzywdzicielom. Pretensje swe oznaczył na 2.000 f. Przeciwnicy namówili go jednak, by się zgodził na sąd polubowny. Rozjemcą został wybrany szeryf Shiels, słynny pijak i żarłok. Wyrok jego całkiem uniewinnił zbrodniarzy, którzy wyprawili ku czci jego homerycką ucztę, po której przez cały dzień był „jakby martwy i niemy“. Sprawa znowu powędrowała do sądu w Edynburgu, gdzie Williamson złożył dowody, że dzieckiem był porwany i sprzedany. Zbrodniarze nie zostali powieszeni, lecz tylko skazani na zapłacenie odszkodowania (200 f.) i kosztów sądowych — 100 f.

HistorykMc. Lellan wykazał, że w l. 1740—1746 ze Szkocji wywieziono conajmniej 600 dzieci, i że władze miejskie współdziałały z handlarzami. W księgach handlowych znajdujemy takie pozycje: „Robertowi Rossowi za syna 1 szylling“, „Mac Leanowi za brata Donalda — półtora sz.“ Porywano dzieci podczas snu ze źle strzeżonych mieszkań. Przerażeni rodzice bali się puścić swe małe na ulicę. Inni byli tak sterroryzowani przez władze, że milczeli, ze łzami żegnając zdaleka dzieci, uwięzione przed wyjazdem w osobnych gmachach. Sprzedawano je plantatorom na lat 5—7. Jedynym, który powrócił i narobił hałasu, był ów Williamson. Dziełko jego było rozchwytywane. *P. Żukowski*

Zapytania i odpowiedzi.

Kiedy odbył się ostatni triumf rzymski?

W r. 306 po zwycięstwie ces. Galerjusza nad Persami. Adoptowany przez Dyoklecjana Galerjusz poniósł straszliwą porażkę od Persów w pobliżu miejsca katastrofy Krassusa i jego 10 legjonów, zniszczonych przez Partów. Cesarz zmaltretował swego przybranego syna, zmusił go iść za swym rydwanem. W drugiej bitwie Galerjusz odniósł świetne zwycięstwo. Przerażeni Persowie wysłali posła, który przekonywał zwycięzcę, że Rzym i Persja są oczyma świata, i że oba są sobie potrzebne.

Galerjusz gniewnie wyrzucał nikczemne postępowanie z więzionym Walezjanem i bezczeszczenie ciała jego po śmierci. „Zresztą, Rzymianie nigdy nie znęcają się nad powalonym przeciwnikiem. Teraz postąpimy tak, jak nam nakazuje nasza godność, a nie tak, jak zasłużyliście na to.“ Podczas triumfu niesiono wyobrażenia rzek, gór i nowozdobytych prowincyj, również portrety wziętych do niewoli dzieci, sióstr i żony króla persów. W pobliżu Salonik wystawiono istniejący dotychczas łuk triumfalny, na którym widzimy doskonale zachowane i świetnie wykonane wielbłądy i słonie.

Kiedy i dlaczego zanikły turnieje?

Gdy w XVI w. wzrosło znaczenie piechoty, uzbrojonej w broń palną, turnieje tracą charakter zawodów wojskowych kawalerji, mających na celu stałe podnoszenie walorów jazdy.

Jakiego zdania o Wielkopolsce był znakomity reformator armji niemieckiej Hr. von Roon?

Przeniesiony w r. 1856 do Poznania w randze generał majora przebył w tem mieście dwa lata. Agresywny reakcjonista, stuprocentowy prusak, pragnął zagłady naszego narodu, który poznał w Toruniu, gdzie stał z pułkiem w r. 1850-51. O stosunkach poznańskich pisze (O. Immelmann. „A. v. Roon", L. 1898, str. 27): „Rolnictwo i dobrobyt znacznie wzrosły. Stronnictwa istnieją jeszcze, lecz tarcia między niemi są nieznaczne. Polskość wrze gniewnie, lecz już nie głośno. Nawet najzagorzalsi prusacy nie są pewni przyszłości. Niepewna sytuacja jest naturalnym skutkiem nieudolności naszego rządu, który pcha sprawy z dnia na dzień nie mając odwagi działać konsekwentnie i zabrać się do uporządkowania stosunków bez ceremonji. Szlachta zachowuje się spokojniej niż kiedyindziej i wstrzymuje się od wystąpień. Gromadzi ona środki potrzebne do nowych walk przy pierwszej okazji. Stan średni wystrzega się i nie angażuje się w działalności publicznej, gdyż stan rzeczy nie daje mu pewności powodzenia. To są moje pobieżne wrażenia. Wkrótce wejrzę głębiej w tajemnice tej krainy.".

Jaka była wartość wojska niemieckiego w l. 1840-ch?

Podczas manewrów cudzoziemscy oficerowie kpili z nieudolności tego wojska. Piechota w 70 proc. składała się ze starych roczników (Landwehr). Podczas walk rewolucyjnych 1848—1849 żołnierze walczyli nadzwyczaj niedołężnie. Przeważającemi siłami nie zdołano otoczyć oddziałów Mierosławskiego, który był wodzem Badenji i dwa razy wymknął się Prusakom. Podczas mobilizacji 1849 komendanci pułków landwehry co milę umieszczali beczki piwa i jedynie tym sposobem mogli zmusić żołnierzy do marszu.

Ilu Polaków zostało wybranych do pierwszego parlamentu rosyjskiego (Dumy Państwowej) w r. 1906?

Razem 54, w tej liczbie z Kongresówki 34, z Kresów 19. Gubernje Witebska, Mohylewska, Wołyń, Podole i Kijowszczyzna dały razem tylko 5 posłów. Mińszczyzna — 8. Kowieńszczyzna i Grodzieńszczyzna — tylko 2. Wileńszczyzna — 4, w tej liczbie biskup Ropp i redaktor Cz. Jankowski. W Rosji partja „Kadetów" (konst.-dem.) wybrała Polaka adwokata z Moskwy

Do Rady Państwa (Izba Wyższa) wybrano w r. 1906 — 18 Polaków, co stanowiło $^1/_{10}$ całej liczby członków i $^1/_6$ liczby członków z wyboru.

Kiedy zaczął działać w Ameryce telegraf?

Prof. Morse wynalazł telegraf magnetyczny w r. 1838 i demonstrował wynalazek przed prezydentem Van Burenem. Dopiero w r. 1843 Kongress asygnował 30.000 dol. na budowę próbnej linji między Waszyngtonem a Baltimore. W r. 1844 zaczęto nadawać prywatne depesze.

Innym niezmiernej wagi wynalazkiem, który dokonał przewrotu w drukarstwie był linotyp, stworzony przez Mergenthalera, młodego Niemca z Baltimore w r. 1885. Za pomocą systemu klawiszów zecer niezmiernie szybko składa tekst. Jednocześnie specjalny aparat odlewa litery z ołowiu i układa je w metalowy wiersz. Wydawcy „Tribune" nowojorskiej i „Daily News" w Czykago kupili wynalazek za 300.000 dol. i nabyli dla tych pism pierwsze 24 maszyny.